

# DUCHOWOŚĆ I PAMIĘĆ: SOFIA-BATAK-MACEDONIA PIRYŃSKA

## SOFIA: WARSTWY KULTURY DUCHOWEJ

**Autorki: Patrycja Maczkanowa, Eliza Markiewicz**

**Redakcja: Sylwia Siedlecka**

Meandry historii oraz geograficzne położenie Sofii sprawiły, że Sofia jest miastem skrzyżowania kultur. W tkance miasta widoczne są wpływy Europy i Azji Mniejszej, chrześcijaństwa i islamu, architektury europejskiej i osmańskiej. W centrum Sofii, w promieniu kilkuset metrów sąsiadują ze sobą cerkiew i synagoga, meczet z XVI wieku i współczesny kościół katolicki, zbudowany w miejscu świątyni zbombardowanej w czasie wojny. To skrzyżowanie dróg, kultur i wyznań widoczne jest na każdym kroku, wskazując na złożoną historię, jaką skrywa w sobie miasto.

### **Serdika i Sofia**

Do dzisiaj można podziwiać w Sofii chrześcijańskie świątynie wznoszone w IV i VI wieku, bo chrześcijaństwo na tych terenach pojawiło się już w IV w. Rzymianie, uwielbiający kąpiele w gorących źródłach, podbijając Bałkany, docenili strategiczne położenie osady. Rozbudowali ją, nazywając Ulpia Serdica. Osada stała się ważnym punktem na mapie Europy: prowadziły tędy szlaki do Bizancjum. Serdika była jednym z pierwszych miast, które przyjęły chrześcijaństwo, a cesarz Konstantyn mówił o niej "mój Rzym".

W powieści Stefana Zagorczinowa pojawia się literacki obraz Serdiki, przedstawiony w sposób, w jaki widzieli go wkraczający do osady podróżnicy:

*Następnego dnia z grzbietu ostatniego pagóra dostrzegli za ostrym zakrętem rzeki miasto, drzemiące u podnóży zaśnieżonych gór. Na falistym terenie zarysował się zygzak murów i wieże podobne do ogromnych naporstków. W górze samotny i surowy, jakby wykuty z marmuru białiał kościół. Jeden ze Słowian unosząc się w strzemionach wydał jakiś okrzyk.*

*Podjechał Stojmir - Serdika! - zawołał, wskazując*

*miasto (Zagorczinow: 1975: 43)*

Szlakami wędrowali nie tylko kupcy, ale również wojownicy. Serdika zaczęła przechodzić z rąk do rąk. Najpierw trafiła w ręce Hunów, następnie we władzę Bizancjum, a w VIII w. chan Krum wcielił ją do państwa bułgarskiego. Miasto nazwano Sredec (środek), jednak w dokumentach w XIV w. zaczęła pojawiać się również nazwa Sofia - od Świętej Sofii, najważniejszej cerkwi miasta. Legenda o jej powstaniu mówi, że tę prostą romańską świątynię wybudowała bizantyjska księżniczka, jako dar za wysłuchane modły na miejscu zburzonych wcześniej cerkiewek, z których zachowały się tylko ozdobne mozaiki i oryginalna podłoga. Najprawdopodobniej odbudował ją jednak bizantyjski cesarz Justynian,

który nie mógł pozostawić świątyni Mądrości Bożej w ruinie.

Cerkiew Świętej Sofii pojawia się w literaturze wielokrotnie. Jeden z obrazów, który pokazuje skomplikowane wielowiekowe losy tej świątyni, jest książka bułgarskiego pisarza Stefana

Diczewa *Droga do Sofii*. Jej akcja dzieje się w XIX wieku. Oglądamy świątynię tuż po wyzwoleniu Bułgarii przez Rosjan, po długim okresie panowania osmańskiego. W tym momencie historycznym cerkiew wygląda jeszcze jak meczet z rozbitym minaretem, bo właśnie na meczet została przerobiona po zajęciu Bułgarii przez Turków:

*-A jak nazywa się ten meczet z prawej, ten z rozbitym minaretem?- spytał . Ach ten! Sijusz pasza Dżamesi nazywał się, gdy wyruszyłem. Ale od dzisiaj inne nosi imię! Jest to po prostu nasza cerkiew, Sierioża, Świętej Sofii, od niej miasto ma nazwę ...Stara, od zarania naszego państwa, a nawet wcześniej, za cesarza Justyniana...Zresztą mój brat Andrej opowie ci bardziej szczegółowo (Diczew 1974: 586).*

### ***Cud Bojana***

Rok 681 to początek bułgarskiej państwowości. Wtedy bułgarski chan Asparuch zawarł z Bizancjum traktat pokojowy, na mocy którego w zamian za daninę zobowiązał się do chronienia granic Imperium. Kilkadziesiąt lat później wojska chana Terweła, następcy Asparucha, uratowały oblegany przez Arabów Konstantynopol, przychodząc w porę z odsieczą i powstrzymując pochód wyznawców islamu ku Europie.

W roku 864 Bułgar chan Borys I przyjął chrześcijaństwo i na chrzcie otrzymał imię Michał. Bułgarski władca musiał dokonać trudnego wyboru pomiędzy Rzymem a Bizancjum. Na początku bardziej skłaniał się ku Zachodowi, lecz ostatecznie pod wpływem nacisków z Konstantynopola przyjął chrześcijaństwo ze Wschodu. Pomimo chrztu nie mógł liczyć na niezależność kościelną, dlatego też ponownie zbliżył się do Rzymu. Niestety nie uzyskał porozumienia i kolejny raz zaczął rozmowy z Konstantynopolem. Uzyskał niezależność dla swojego metropolity, a w 886 roku autokefalię Kościoła bułgarskiego. Wybór więc padł na Wschód, choć nie była to jeszcze decyzja ostateczna. Częste konflikty z Bizancjum powodowały, że bułgarscy władcy jeszcze wiele razy szukali poparcia Rzymu. Koronę od papieża przyjął car Samuil, który panował na przełomie X i XI wieku. Jego armię pokonał cesarz Bazyli Bułgarobójca. Na przełomie XII i XIII wieku, już po wyzwoleniu spod trwającego prawie dwa wieki panowania bizantyjskiego, papież nadał tytuł króla bułgarskiemu władcy Kałojanowi. Kałojan wraz z żoną Desisławą został uwieczony na słynnych freskach w Bojańskiej Cerkwii. W 1259 roku sewastokrator Kałojan dobudował do kaplicy od zachodniej strony dwupoziomową cerkiew Mikołaja i Pantelejmona. Wspomnienie o bezimiennym artyście fresków cerkwi w Bojanie można znaleźć w wierszu *Cud Bojana*, który napisała urodzona w Sofii poetka Elizaweta Bagriana:

### *Cud Bojana*

*Są dni, kiedy napływa z dołu*

*mgła,  
jak gumką zetrze  
drzewa, płoty, domy,  
nie zostanie śladu miasta,*

*mgłą się staje, nawet powietrze -  
nawet ona,*

Witosza,  
stopniowo się w niej zanurzy,  
zniknie z niej roztopiona  
i nie widać nic –  
niekiedy tylko czujesz zapach róży.

Lecz nagle władczy wiatr  
rozerwie mgłę  
rozwlecze kłęby jej postrzępione.  
Jakiż cud przemian!  
Rozbłysnęła nagle w promieniach  
cała wilgotna ziemia,  
każdy listek brzozy,  
każde zroszone źdźbło trawy.  
Coraz szybciej wynurza się góra  
i znów szczyt jej wabi,  
szczyt z przedwiecznej lawy.

W takie dni  
spieszę ku tobie,  
bezimienny ikonografie,  
przez mgłę długich stuleci,  
aby odnaleźć twój obraz.  
Wierzę,  
iż cię odnaleźć potrafię  
i lat tysiąc mgnieniem przeleci  
nad nami!  
Coś z tamtej siły swej rzuć mi,  
która pozwoliła ci przyszłość daleką  
wyrzucić swej sztuki rakiety -  
i niebo  
(już wówczas)  
załudnić nie aniołami,  
lecz ludźmi,

Trwałymi barwami,  
któreś fabrykował kunsztownie  
z pestek i korzeni,  
z gliny, z grudek żywicy,  
z kwiatów liści, co zieleniały dokoła, malowałeś oczy płonące jak główne  
i usta natchnione dziewicy,  
i mądre  
ludzkie czoła.

Już przekraczam twój próg,  
znika ciemność,

*twardy grunt czuje moja noga -  
i oto się otwiera przede mną  
prosta, słoneczna  
droga* (Bagriana: 1968: 62-64).

Napisany w 1959 roku wiersz nawiązuje do postaci mistrza z Bojany, twórcy słynnych fresków. Bezimienny autor, jak pisze Bagriana, uwiecznił na freskach ludzi, a nie aniołów, nadając im rysy psychologiczne, zindywidualizowane i przedziwnie współczesne, co w tamtym czasie stanowiło rzadkość i według wielu wyprzedzało epokę. W bułgarskiej tradycji ten sposób obrazowania uznawany bywa za prekursorski wobec włoskiego renesansu, a z tego samego powodu Mistrz z Bojany bywa w Bułgarii nazywany drugim Leonardem, poprzednikiem takich artystów jak Giotto, Duccio di Buoninsegna, Fra Angelico, Jan van Eyck.

Bagriana w swoim wierszu podkreśla humanistyczny aspekt twórczości bezimiennego mistrza, a jednocześnie dystansuje się od metafizyki. Ludzki wymiar postaci, organiczny charakter tworzywa, z którego powstało dzieło, symbolika słońca i jasności sprawiają, że wiersz mówi o świątyni ludzkiego geniuszu, przemianie w wymiarze ludzkim. Warto dodać, że wiersz został napisany w 1959 roku, a więc w czasie, kiedy temat sacrum, Boga i metafizyki należał do ryzykownych politycznie tematów w Bułgarii. Cerkiew mogła stać się tematem wiersza, ale bardziej jako pamiątka kultury, ludzkiego geniuszu, który łączy przeszłość z nowoczesnością.

## **Wyzwolenie**

W 1878 roku Rosja pokonała w wojnie Turków, a Bułgaria ponownie pojawiła się na mapie Europy. O tym kluczowym momencie historycznym pisze Stefan Diczew:

*Tam zatknięto sztandar, umocowano ikony, a gdy na szczycie umocowano też sztandar rosyjski, mieszkańcy Sofii zafalowali, wzruszyli się, po raz pierwszy przekonali się, że Turków już nie ma i nie wrócą* (Diczew 1974: 585)

W książce *Droga do Sofii* autor opisuje nastroje w Sofii obecne tuż po wyzwoleniu. Chaos, wojenne zniszczenia, czasem bardzo dotkliwe, jak zupełnie zniszczona część dzielnicy Podujane na obrzeżach miasta, odnajdywanie znanych, dawnych miejsc na mapie miasta towarzyszy bohaterom w drodze przez miasto:

*Kliment przybył do Sofii przed wkroczeniem głównych sił, które musiały czekać na saperów, aż naprawią most w Iskarze. Wyprzedził też Czerwony Krzyż, niecierpliwy, żeby zobaczyć, co stało się z rodziną i z miastem. Jechał na małym zdobycznym wózku; prócz niego jechali ranny Siergiej Karejew i Ksenia, która nie dostępowała go ani na krok. Gdy przejechali przez wypalone doszczętnie Podujane i zobaczyli dymiące zgliszcza peryferyjnych ulic, a potem ujrzeli łuk triumfalny i tłumy mieszkańców Sofii, Kliment rozplakał się z radości. Oto o jaką sprawę szło, myślał i rozplątał się w błogim poczuciu zadowolenia i spełnienia marzeń. (...) Kliment był teraz spokojny, szczęśliwy i zwracał się to do Kseni, to pokazywał Karajewowi poszczególne miejsca, o których kiedyś mu opowiadał*

*Teraz od świtu do nocy ludzie witali wyzwolicieli – witali ich ci, co zasłużyli na wolność. Tu i ówdzie wciąż dymią zgliszcza, tu i ówdzie wciąż jeszcze szlochali nieutuleni z żalu ludzie i*

*patrzyli błędnym wzrokiem lub kogoś szukali, lecz niezliczone tłumy zdążyły na Trakt Orchański – z chorągwiami, w odświętnych ubiorach, bez fezów, które mogli wreszcie odrzucić, z bukiecikami bukszpanu, taszcząc dzbany i całe wiadra wina, chleb i co kto miał; każdy chciał okazać swoją wdzięczność, spadek po dziadach, pradziadach, który realizował w tej chwili. Ktoś powiedział: „ Tutaj na nich zaczekamy, bracia, na tym świętym miejscu gdzie niegdyś zawisł na szubienicy apostoł Lewski !”*(Diczew 1974: 583).

Wspomniany w cytacie Wasyl Lewski był rewolucjonistą i przywódcą walk o wyzwolenie w Bułgarii. W lutym 1873 roku został powieszony przez Turków a w całym kraju uznany za bohatera narodowego. W Sofii postawiono pomnik upamiętniający kaźń Lewskiego.

Inny autor, uznawany za najważniejszego bułgarskiego poetę, Christo Botew, napisał po śmierci Lewskiego wiersz upamiętniający to wydarzenie.

#### *Powieszenie Wasyla Lewskiego*

*O, matko moja, miła, rodzona,  
Czemu tak rzewnie, żałośnie płaczesz?  
I ty tam, kruku, ptaku przeklęty,  
Nad czym grobem tak groźnie kraczesz?*

*Ach, wiem, rozumiem: ty płaczesz, matko,  
Nad tym, co wolnych rabami czyni,  
Nad tym, że święty głos twój, o, matko,  
Jest tak bezradny i brzmi w pustyni.*

*Płacz! Tam, sterczący przy mieście Sofii,  
Pień szubienicy czarnej widziałem,  
A na niej- słyszysz? – syn twój, Bułgario,  
Zawisł i cięży potężnym ciałem.*

*I kraczą kruki groźne, złowieszczo,  
Wycie psów, wilków na pola leci,  
Starcy się modlą kornie do Boga,  
Płaczą niewiasty i kwilą dzieci.*

*Zima złę pieśni swoje zawodzi,  
Wicher cierniami zasiewa pole,  
Chłód bez litości, płacz bez nadziei  
Budzą w twym sercu smutki i bóle  
(Botew 1960:51).*

Z kolei budynek soboru św. Aleksandra Newskiego w Sofii, który był do niedawna największą ortodoksyjną świątynią na Bałkanach, stanowił znak wdzięczności Bułgarów dla Rosji za wyzwolenie. Budynek został wzniesiony w centrum Sofii, w jej najwyższym punkcie, a budowa trwała osiem lat (1904-1912). Świątynię zaprojektował rosyjski architekt Aleksander Pomierancew. Rozgorzał spór, kto ma być autorem wystroju wnętrza: rosyjscy mistrzowie czy młodzi bułgarscy artyści. Ostatecznie duży udział mieli słynni wówczas w Bułgarii malarze: Czech Jan Mrkvička i Anton Mitow. O miejscu soboru i placu wokół niego świadczą poświęcone mu utwory bułgarskiej literatury. W wierszu XX-wiecznego poety bułgarskiego Atanasa Dałczewa *Александър Невски в мъгла* (Aleksander Newski we mgle) bryła soboru wkomponowana jest w przestrzeń miasta, a sam budynek tonący we mgle pokazany jako zatapiający się statek:

*Щом тя се спусне, отначало горе  
на куполите златото помръква,  
а най-подир и на самата църква  
потъва бавно каменния кораб.*

*Угасват стъпките и гласовете,  
със багрите — и линията трезва,  
и на мъглата във небитието  
несетно всичко видимо изчезва.*

*В това безмълвно корабокрушение  
напразно бий голямата камбана:  
дохождат звуците ѝ приглушени  
като от дъното на океана.*

*Затуй и после в висината синя  
лъщят на Невски куполите мокри  
и виждаш по зеления му покрив  
да съхне сякаш още пласт от тиня.*

### ***Ballada o lutniku* Wiktora Paskowa: między Sofią secesyjną a proletariacką**

Narrator powieści Wiktora Paskowa *Ballada o lutniku*, który po wielu latach wraca myślami do dzieciństwa, czyni głównym bohaterem tego okresu swojego życia starego Georga Heniga, czeskiego lutnika, jednego z wielu Czechów, którzy przybyli do Bułgarii po Wyzwoleniu, aby budować instytucje nowego państwa. Ale bohaterem tej książki jest również Sofia, miasto oglądane z perspektywy dziecka, żyjącego w czasach bułgarskiego komunizmu. Powojenna Sofia u Paskowa to miasto proletariackie, w którym widać ślady dawnej chwały w postaci secesyjnych kamienic, ale mających już czas świetności za sobą. Uwaga autora skupia się na dzielnicach, w których żyją warstwy ludowe, często zdeklasowane w nowym systemie politycznym. O samej kamienicy przy ulicy Iskru, w której żyje rodzina głównego bohatera, czytamy:

*Wszyscy byli biedni... Wraza i Stamen, którzy mieszkali w jednym pokoju z synem i córką, przegrodzili pokój zasłonami; kiedy wchodziło się do środka, wiatr poruszał zasłonami i miało się wrażenie, że mieszkają tam nie ludzie, ale duchy, chociaż nawet dla duchów byłoby tam za ciasno.* (Paskow 2020: 32).

W jednej z takich sofijskich kamienic, tym razem przy ulicy Wołowa, mieszka po wojnie słynny niegdyś ze swych skrzypiec, a teraz zapomniany (jak w okresie komunizmu duża część przedwojennej kultury), Georg Henig. Jednak dzielnica, o której pisze Paskow, nie zawsze miała charakter proletariacki. Jak pisze w posłowie do wydania polskiego powieści Paskowa tłumaczka powieści, Mariola Mikołajczak, budynki powstały przed wojną dla nowej stołecznej kadry urzędniczej. Dzielnica straciła prestiż dopiero w czasie Bułgarskiej Republiki Ludowej, pomimo centralnej lokalizacji na mapie Sofii, a lata 50. Inspirację do opisu ówczesnej Sofii czerpał Paskow z własnych wspomnień dzieciństwa, również sam lutnik Georg Henig nie jest postacią wymyśloną - jest to prawdziwe nazwisko twórcy szkoły lutniczej, który rzeczywiście zrobił Wiktorowi Paskowowi skrzypce. Czescy czy włoscy specjaliści różnych zawodów brali udział w działalności kulturalnej w Bułgarii po wyzwoleniu, licznie przybywając w tym czasie do Bułgarii i stając się bardzo istotnym zasileniem oraz wzmocnieniem dla rozwoju bułgarskiej kultury, nauki i wielu instytucji. (Paskow 2020: 204-215).

*Prawdą było, że w starym, secesyjnym, pięknym niegdyś domu na ulicy Iskru gnieździły się jak szczury w jednym pokoju rodziny z dwojgiem, trojgiem dzieci i wszyscy cierpieli niedostatek. [...] Zbudowano go w pierwszych latach po wyzwoleniu, był wtedy włoską ambasadą. [...] Jeszcze ciekawsza jest historia tego domu z lat dwudziestych naszego wieku. Wtedy dom, w którym miałem zaszczyt się urodzić, kupił pewien bogaty Żyd, zawiesił na secesyjnej fasadzie czerwone latarnie i zamienił go w dom publiczny.* (Ballada o lutniku 2020: 31).

W powieści Paskowa współistnienie kilku okresów historycznych najlepiej widać w biografiach ludzi, ale są one również odcisnięte w architekturze, dokumentując złożoną, wielowymiarową pamięć miasta. Komunizm, który nazaczył architekturę i ludzkie losy, jest pokazany jako czas redukcji i rozpadu więzi międzyludzkich: wszechobecna bieda, kontrola reżimu państwowego, brak intymności ludzi mieszkających w małych mieszkaniach dzielonych z obcymi sprawiają, że uwaga narratora skupia się na prześwitach dawnego świata. Jak się wydaje, najwięcej sympatii autora budzi czas przedwojenny, uosabiany przez lutnika Heniga, który w swojej bezinteresownej miłości do ludzi, muzyki i swojego zawodu przypomina bardziej anioła niż człowieka. W tym sensie powieść Paskowa jest utworem nostalgicznym, wyrażającym tęsknotę za utraconym czasem: dzieciństwa i wartości.

#### Bibliografia:

Bagriana E., *Cud Bojana*, przeł. Anatol Stern [w] *Ziemia gorąca*, antologia współczesnej poezji bułgarskiej, wybór i opracowanie A.Kamińska, A.Stern, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1968, s. 62-64.

Botew Ch., *Wybór pism*, oprac. H. Batowski, Wrocław 1960.

Diczew S., *Droga do Sofii*, Czytelnik, Warszawa 1974.

Paskow W., *Ballada o lutniku*, przeł. M. Walczak-Mikołajczakowa, Poznań 2020.

Zagorczinow S., *Legenda o świętej Sofii*, tłumaczyła Teresa Dąbek Wigrowa, Instytut Wydawniczy Pax, 1975.